

POLICYJNY GŁOS MAZOWSZA

ISSN 1641 – 2075



Nr 1 (84)
Styczeń 2009

Miesięcznik Mazowieckiego Garnizonu Policji



**Nowy sprzęt
dla radomskiej drogówki**
str. 6

www.kwp.radom.pl

Pismo rozprawdane jest bezpłatnie. Nakład 1200 egzemplarzy.

Bezpieczne Mazowsze

W roku 2008 w 28 powiatach województwa mazowieckiego po raz kolejny spadła liczba stwierdzonych przestępstw – aż o ponad 10.000 w stosunku do roku 2007 (a o blisko 20.000 w porównaniu do roku 2005). Nieznacznie spadła wykrywalność przestępstw (o 2,7 %, do poziomu 70,8%).

Na te wyniki składa się praca wszystkich policjantów z Mazowsza, ale w szczególnej mierze decydujące są wyniki największej z komend mazowieckiej KWP, a mianowicie KMP w Radomiu. W powiecie radomskim liczba stwierdzonych przestępstw spada systematycznie od kilku lat. Gdy w 2003 roku ponad 16.000

przestępstw, to w 2008 roku bez mała stwierdzono połowę z nich mniej (9442 stwierdzone, przy wykrywalności 64,2%).

Również po raz kolejny – już 7 rok z rzędu – spadła ilość skradzionych pojazdów na Mazowszu. Gdy w 2002 roku zgłoszono kradzież 2359 pojazdów, to w 2008 roku już tylko 590. Tutaj znacząco wzrosła wykrywalność, co oczywiście wpływa decydująco na ten spadek.

Jednym z najważniejszych czynników wpływających na poczucie bezpieczeństwa jest spadek wskaźnika liczby przestępstw na określoną liczbę mieszkańców. W skali województwa wskaźnik ten spadł do 228 przestępstw na 10.000

mieszkańców. Ten systematyczny od kilku lat spadek niewątpliwie wpływa na poczucie bezpieczeństwa mieszkańców i ocenę pracy policjantów.

Jak podkreślał na naradzie rocznej Wojewoda Mazowiecki na poprawę stanu bezpieczeństwa ma wpływ dobra praca służb kryminalnych, ale również służb prewencyjnych, skutecznie zniechęcających ewentualnych sprawców do popełniania czynów karalnych. Tak dobre wyniki pracy w 2008 roku to powód do dumy, ale równocześnie swego rodzaju zobowiązanie na 2009 rok.

podinsp. Tadeusz Kaczmarek



Dilerzy pod lupą kryminalnych

Policjanci z Ciechanowa przy współpracy z prokuraturą zatrzymali kolejne 9 osób, które podejrzewa się o wprowadzanie do obrotu znacznych ilości narkotyków. Wśród zatrzymanych jest główny diler, który zaopatrywał w narkotyki drobnych handlarzy z Gliniojecka oraz lokalny producent marihuany. W tej sprawie zarzuty posiadania i handlu narkotykami usłyszało już ponad 80 osób.

Zatrzymane osoby to mężczyźni w wieku od 19 do 28 lat, mieszkańcy powiatu ciechanowskiego. Wśród nich jest dwóch dziewiętnastolatków, głównych dostawców środków odurzających. Jeden z nich na strychu swojego domu hodował rośliny konopi indyjskich. Jak wynika z ustaleń funkcjonariuszy mężczyzna ten wprowadził na rynek blisko 3 kilogramy

wyhodowanego przez siebie narkotyku. Drugi z mężczyzn natomiast zaopatrywał w narkotyki drobnych dilerów z gminy Gliniojeck.

Środki odurzające dostarczane były do dyskotek, pubów i klubów w okolicach Ciechanowa. Spośród zatrzymanych mężczyzn wobec 4 sąd zastosował dozory policyjne.

Stycziowe zatrzymania policji to kontynuacja zeszłorocznych działań, prowadzących do rozbicia grupy przestępczej, której zarzuca się wprowadzanie do obrotu dużej ilości narkotyków. W tej sprawie zarzuty posiadania i handlu narkotykami postawiono już ponad 80 osobom. Sprawa ta ma charakter rozwojowy i niewykluczone są dalsze zatrzymania.

(ab)



Spał na pociskach



Kryminalni z Ostrołęki podczas przeszukiwania domu w miejscowości Kaczki gmina Goworowo, w jednym z pomieszczeń znaleźli 2 pociski artyleryjskie o wadze około 50 kilogramów każdy, pochodzące prawdopodobnie z okresu II wojny światowej. Pociski służyły jako podstawa pod wersalkę, na której spał jeden z mieszkańców w domu mężczyzn.

Policjanci przyjechali na przeszukiwanie posesji w Kaczkach 16 stycznia. W domu, w którym mieszkało dwóch mężczyzn, w jednym z pokoi znaleźli 2 pociski o wadze około 50 kilogramów. Jakże było ich

zdziwienie gdy okazało się, że pociski służyły jako podstawa pod wersalkę, na której spał jeden z mieszkańców w domu mężczyzn (43 l).

Ponieważ zachodziło podejrzenie, że pociski mogą zawierać materiał wybuchowy mężczyzna i jego kompan (46 l) zostali ewakuowani z budynku. Teren wokół domu został zabezpieczony przez policję. Na szczęście w pobliżu nie ma innych zabudowań. Po przybyciu saperów okazało się, że znalezisko to pociski artyleryjskie kalibru 120 i 75 milimetrów z zawartością materiału wybuchowego. Mężczyznom za nielegalne posiadanie amunicji grozi kara pozbawienia wolności do 8 lat. W czerwcu ubiegłego roku w miejscowości Kobylin na terenie tej samej gminy, na skutek eksplozji pocisku zginął 17 latek, a jego 14 letni kolega trafił do szpitala. Chłopcy pocisk znaleźli w lesie, próbowali go przenieść w inne miejsce i wtedy nastąpiła eksplozja. W lasach w tej okolicy znajduje się wiele pamiątek z okresu II wojny światowej.

(jm)

Zatrzymani z narkotykami

Policjanci z Lipska zatrzymali dwóch mężczyzn w wieku 20 i 23 lat podejrzanych o posiadanie i rozprowadzanie narkotyków. W trakcie zatrzymania dwudziestolatek był pod wpływem amfetaminy i przyznał się do kupowania narkotyków od 23-latka. Funkcjonariusze ustalają teraz, na jak dużą skalę starszy chłopak rozprowadzał narkotyki.

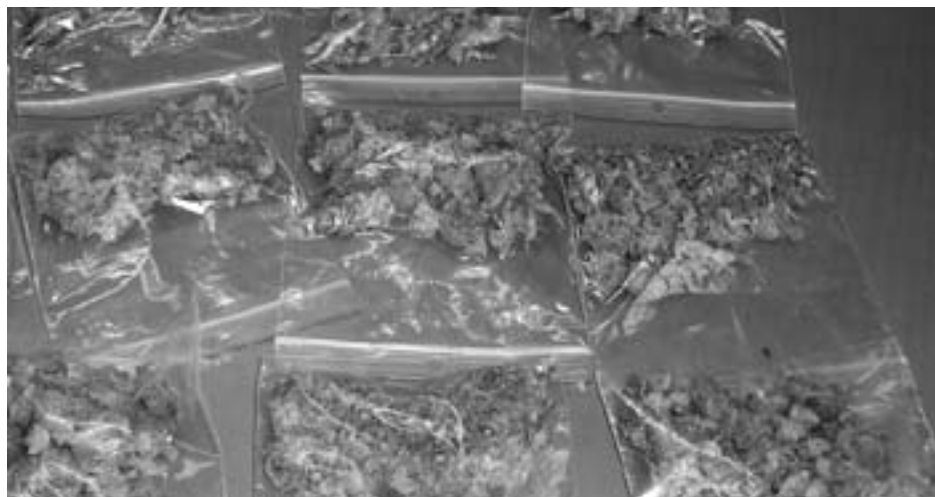
Kryminalni z Lipska od dłuższego czasu rozpracowywali grupę zajmującą się handlem narkotyków. Ich działania przyniosły efekt. W centrum Lipska zatrzymali 20-letniego mieszkańca gminy Solec. Kryminalni podejrzewali mężczyznę, że może być pod działaniem narkotyku. Nie mylili się w swoim przekonaniu. Badanie narkotesterem potwierdziło, że w jego organizmie znajduje się amfetamina. Policjanci zatrzymali mężczyznę w policyjnym areszcie. Podczas przesłuchania przyznał

się także do kupowania narkotyków od 23-latka. Dwudziestolatekowi przedstawiono cztery zarzuty posiadania narkotyków. Poddał się dobrowolnej karze.

Do policyjnej celi trafił również 23-latek, któremu postawiono 12 zarzutów handlu narkotykami. Policjanci ustalili, że sprzedawał marihuanę i amfetaminę w powiecie lipskim od stycznia 2008. Ogółem sprzedał w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, blisko 50 porcji. Sprawa ma charakter rozwojowy, policjanci ustalają na jaką skalę mieszkaniac powiatu lipskiego mógł rozprowadzić narkotyki.

Sąd zastosował wobec mężczyzny tymczasowe aresztowanie na okres dwóch miesięcy, które zostanie uchylone z chwilą złożenia poręczenia majątkowego w kwocie cztery tysiące złotych w terminie do 21 stycznia.

Tomasz Wielicki



Internetowy oszust

Policjanci z wydziału do walki z przestępczością gospodarczą KWP w Radomiu zatrzymali 19-letniego mieszkańca Radomia podejrzanego o dokonywanie oszustw internetowo-bankowych na jednym z portali aukcyjnych. Radomianin oszukał w ten sposób około 70 osób, na łączną kwotę około 58.000 tys. złotych. Grozi mu teraz kara nawet do 8 lat pozbawienia wolności.

Według ustaleń funkcjonariuszy z wydziału do walki z przestępczością gospodarczą mazowieckiej komendy dziewiętnastolatek wykorzystując podstawione osoby tzw. „słupy” zakładał rachunki bankowe, do których posiadał wyłączny dostęp i kartę bankomatową. Następnie nielegalnie przejmował konta internetowe użytkowników jednego z portali aukcyjnych, na których oferował do sprzedaży telefony komórkowe i akcesoria GSM. Osoby, które wygrały licytację wpłacały na wskazany rachunek pieniądze, jednak zamówionego towaru nigdy nie otrzymały. W ten sposób oszukał około 70 osób na łączną kwotę około 58.000 złotych.

Mężczyzna przyznał się do przedstawianych mu zarzutów: oszustwa oferty sprzedaży towarów na aukcjach internetowych, przejęcia kont internetowych różnych osób, jak również do założenia kont bankowych na podstawione osoby, na które wpływały pieniądze z wygranych aukcji.

Grozi mu teraz kara od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności. Zarzuty pomocy w oszustwie postawiono 5 osobom, na które założone zostały rachunki bankowe.

Marzena Sola

Wpadli w ręce „ateciaków”

O wielkim pechu może mówić dwóch radomian, którzy pobili 18-latka. Zamiast pieniędzy z rozboju wpadli w ręce policyjnych antyterrorystów.

19 stycznia przed południem policjanci sekcji antyterrorystycznej komendy mazowieckiej pojechali jednym ze swoich aut na osiedle Zamłynie do stacji diagnostycznej. W pewnym momencie za płotem warsztatu zauważyli, jak dwóch mężczyzn kopie trzeciego. Decyzja policjantów mogła być jedna: przeskoczyli przez płot i zatrzymali mężczyzn. Obaj (20, 26 l.) byli kompletnie zaskoczeni takim przebiegiem zdarzenia. Zanim cokolwiek powiedzieli już leżeli na ziemi. Jak się okazało zaatakowali idącego drogą 18-latka i zażądali od niego 20 zł, a gdy nie dał im pieniędzy został przez nich pobity. Zatrzymani mężczyźni zostali osadzeni w PPdOZ, gdzie trzeźwieli. Za usiłowanie dokonania rozboju grozi im do 12 lat więzienia.

(jeż.)

Sprawcy napadu i grupa złodziei za kratkami

Płoccy i gabińscy policjanci zatrzymali trzech młodych mężczyzn, którzy napadli na pracownika stacji paliw w Topolnie. Bandydzi dotkliwie pobili mężczyznę i uciekli. W wyniku szybkiej reakcji funkcjonariuszy już po trzech godzinach od napadu bandyci siedzieli w areszcie. Dzień później, tym razem sochaczewscy kryminalni zatrzymali sześciu mężczyzn w wieku od 17 do 19 lat, którzy w ubiegłym roku dokonali w powiecie sochaczewskim licznych rozbojów i kradzieży z włamaniem. Dotychczas postawiono im szesnaście zarzutów. Cała szóstka została objęta dozorem policyjnym.

Do brutalnego napadu na stacji paliw w Topolnie doszło w nocy z 10 na 11 stycznia 2009 roku. Do pracownika stacji podszedł młody mężczyzna i polecił napełnienie paliwem plastikowego pojemnika. Kiedy mężczyzna rozpoczął tankowanie został uderzony przez napastnika w twarz. W tym czasie zza budynku wybiegło dwóch innych mężczyzn, którzy również zaczęli go bić. Napastników spłoszył przypadkowy pojazd, który w tym samym momencie wjechał na teren stacji. Na szczęście obrażenia, jakich doznał pobity mężczyzna, nie były groźne dla jego życia. Po otrzymaniu informacji policjanci natychmiast przystąpili do działania. Do pomocy przyjechali również funkcjonariusze z Płocka. W akcji wykorzystane zosta-

ły również dwa policyjne psy – owczarki niemieckie. To właśnie jeden z nich doprowadził mundurowych do domu jednego ze sprawców. Zatrzymany mężczyzna to główny pomysłodawca napadu, najstarszy z całej trójki, 22 – letni Rafał F. W tym samym czasie zatrzymano pozostałych sprawców, 16 – letniego Mariusza M. i 18-letniego Marcina F. Pełnoletni mężczyźni zostali osadzeni w areszcie, natomiast nieletni w policyjnej izbie dziecka. Pełnoletnim bandytom grozi nawet 12 lat więzienia, natomiast najmłodszemu pobyt w zakładzie poprawczym. Decyzją Sądu Rejonowego w Gostyninie Rafał F. i Mariusz M. najbliższe trzy miesiące spędzą w areszcie. Najmłodszy ze sprawców został zwolniony.

Kryminalni z Sochaczewa od kilku dni rozpracowywali grupę, która w ubiegłym roku na terenie powiatu sochaczewskiego dokonała licznych kradzieży z włamaniem i rozbojów. Efektem ich pracy było zatrzymanie sześciu mężczyzn w wieku od 17 do 19 lat. Wszystkim przedstawiono szesnaście zarzutów dotyczących między innymi: kradzieży damskich torebek z pieniędzmi i telefonami komórkowymi, których dokonali w grudniu ubiegłego roku w Sochaczewie i Iłowie. Udowodniono im też dokonanie w okresie letnim dwóch rozbojów w Iłowie oraz włamania do pomieszczeń gospo-

darczych i kradzieży sprzętarki i przewodów nawadniających. Lista zarzutów może okazać się znacznie dłuższa ponieważ policjanci prowadzą sprawę podejrzewając członków tej grupy o dokonanie innych licznych przestępstw. Po zatrzymaniu sprawców odzyskano też większość ukradzionego przez nich mienia. Wszyscy objęci dozorem policyjnym, a za dokonane przestępstwa grozi im do 12 lat pozbawienia wolności.

(ab)



Broń i poszukiwany

Policjanci z Warki zatrzymali 26-letniego mężczyznę podejrzewanego o napad rabunkowy na mieszkańcu Warki. Przy zatrzymanym znaleziono nielegalnie posiadaną broń.

Do rozboju doszło w listopadzie 2008 roku w Warce. Napadnięty 42-latek został pobity, a następnie okradziony z dokumentów i pieniędzy. Napastnikami było dwóch mężczyzn i kobieta. Sprawców ustalono jeszcze tego samego dnia i dwoje z nich zatrzymano. 26-latek ukrywał się przed policją do stycznia 2009 roku.

Podczas zatrzymania mężczyzny policjanci znaleźli w jego samochodzie trzy jednostki broni: rewolwer gazowy marki „Rohrgr 89”, pistolet gazowy marki „Walter CP 88”, wiatrowkę pneumatyczną marki „Hatson” oraz pięć sztuk amunicji gazowej 9 mm.

5 grudnia w Prokuraturze Rejonowej w Grójcu zatrzymanemu przedstawiono zarzuty popełnienia przestępstw: rozboju oraz posiadania broni bez wymaganych zezwoleń. Policja i prokuratura wystąpiły do Sadu Rejonowego w Grójcu z wnioskiem o tymczasowy areszt dla zatrzymanego.

(msz)

Bracia odpowiedzą za napad na bank

Garwolińscy policjanci zatrzymali dwóch braci, którzy na początku grudnia napadli na bank w Maciejowicach. Zamaskowani sprawcy sterroryzowali nożem pracownicę banku, ukradli pieniądze i uciekli z miejsca zdarzenia. Jak się okazało pomysłodawcą i mózgiem całej „operacji” był młodszy z nich, 16-latek. Decyzją sądu został umieszczony w izbie dziecka, a następnie trafi do schroniska dla nieletnich.

3 grudnia, kilka minut przed 16:00 do jednego z banków w Maciejowicach wtargnął mężczyzna z nożem w dłoni i zażądał od jednej z kasjerek wydania pieniędzy. Kasjerka wydała mu około 7 tys. zł. Drugi mężczyzna w tym czasie stał przy drzwiach wejściowych. Po wydaniu pieniędzy wybiegli z banku i oddalili się w nieznanym kierunku. Sprawcy na twarzach mieli kominiarki. W chwili napadu w banku było 6 pracownic tej placówki. Do rozwikłania sprawy powołana została specjalna grupa policjantów. Kilkunastodniowe, intensywne działania garwolińskich funkcjonariuszy doprowadziły do zatrzymania sprawców napadu. Okazali się nimi mieszkańcy powiatu garwolińskiego, dwaj bracia w wieku 16 i 18 lat. Pomysłodawcą i móz-



giem całej „operacji” był młodszy z nich. Bracia nigdy wcześniej nie byli notowani przez Policję. Część zrabowanych pieniędzy odzyskano.

Za rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia grozi kara pozbawienia wolności nie mniejsza niż 3 lata. Sąd rodzinny orzekł o umieszczeniu 16-latka w policyjnej izbie dziecka, a następnie w schronisku dla nieletnich.

(ab)



Policjant - zawód wysokiego ryzyka

W poniedziałek, 19 stycznia w Szydłowcu pięć osób zaatakowało i dotkliwie pobiło interweniującego funkcjonariusza. Dzień później w powiecie garwolińskim 33-letni mężczyzna podczas zatrzymania drewnianym kołkiem uderzył policjanta w głowę, natomiast drugiego ugryzł w rękę. To tylko dwa z wielu przykładów pokazujących jak niebezpieczny jest zawód policjanta, który każdego dnia naraża swoje życie i zdrowie, nie tylko podczas bohaterkich akcji ratowniczych, ale także na skutek ataków przestępców.

Szydłowiec. Do zdarzenia doszło 19 stycznia późnym wieczorem. Dyżurny szydlowieckiej policji przed godziną 21:00 otrzymał zgłoszenie o awanturze pod barem. Na interwencję wysłał dwóch funkcjonariuszy. Na miejscu zastali bijących się ludzi. Na widok funkcjonariuszy awanturujące się osoby zaczęły uciekać. Jeden z mężczyzn wbiegł do busa, policjant w ostatniej chwili chwycił go za ubranie. Wtedy pojazd ruszył. Nogi funkcjonariusza znajdowały się na zewnątrz. On sam jedną ręką trzymał się fotela, a drugą bronił przed ciosami. Po przejechaniu około dwóch kilometrów na łuku drogi funkcjonariusz wypadł z samochodu. Na pomoc przy-

biegł mu drugi policjant, który ścigał busa radiowozem.

Funkcjonariusz ze złamanym nosem i obrażeniami głowy trafił do szpitala.

Jeszcze tego samego dnia zatrzymano cztery z pięciu osób podejrzewanych o pobicie. Dzień później zatrzymano piątego sprawcę, 24-letniego mężczyznę. Wszyscy trafili do policyjnego aresztu. Wśród zatrzymanych 19 stycznia były dwie 20-letnie kobiety oraz mężczyźni w wieku 22 i 28 lat. Wszyscy byli pod wpływem alkoholu. Kobiety po przesłuchaniach zostały zwolnione do domu. Wobec trzech mężczyzn Sąd Rejonowy w Szydłowcu w dniu 22.01.2009r., zastosował środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres dwóch miesięcy.

Garwolin. 20 stycznia w godzinach popołudniowych policjanci z Posterunku Policji w Łaskarzewie udali się do 33-letniego mężczyzny z nakazem doprowadzenia go do Prokuratury Rejonowej w Garwolinie. Mężczyzna został poinformowany przez funkcjonariuszy w jakim celu przyszli i na czyje polecenie. Na widok policjantów 33-latek zaczął zachowywać się bardzo nerwowo i oświadczył, że nigdzie nie pójdzie. W pew-

nym momencie zsa łóżka, na którym wcześniej leżał, wyciągnął drewniany kołek i uderzył nim jednego z funkcjonariuszy w głowę, drugiego natomiast ugryzł w rękę. W obezwładnieniu mężczyzny pomógł dopiero trzeci policjant.

Ranny w głowę policjant został przewieziony do szpitala w Garwolinie, gdzie pozostał na obserwacji. Dwaj pozostali funkcjonariusze zostali przewiezieni do Wojewódzkiego Szpitala Zakaźnego w Warszawie, w którym zostali poddani badaniom profilaktycznym.

Za czynną napaść na policjantów grozi im kara pozbawienia wolności do lat 10.

(ab)



Wpadli z papierosami

Ponad 260 tysięcy sztuk papierosów bez polskich znaków akcyzy skarbowej zarekwirowali policjanci z Sekcji do Walki z Przestępczością Gospodarczą radomskiej komendy. Po pościgu zatrzymali 37-letniego mężczyznę, który przewoził papierosy. Wartość zabezpieczonych papierosów to kwota rządu prawie 100 tysięcy złotych.



Funkcjonariusze sekcji PG KMP nad sprawą przemytu papierosów bez polskich znaków akcyzy pracowali od dłuższego czasu. Gdy zebrali wystarczającą ilość informacji, przystąpili do zatrzymań. Na ul. Banacha w Radomiu zatrzymali 37-letniego mieszkańca Chełma. Mężczyzna na widok policjantów porzucił opła, którym jechał i zaczął uciekać. Po krótkim pościgu został zatrzymany. W opłu policjanci znaleźli i zabezpieczyli 7575 paczek papierosów bez polskich znaków akcyzy skarbowej. Szacunkowa wartość papierosów zabezpieczonych, to ponad 50 tysięcy zł. Mężczyznę osadzono do wyjaśniania w policyjnym areszcie.

Na tej samej ulicy policjanci zabezpieczyli także porzuconego w kombi na radomskich numerach rejestracyjnych. Samochód także był wyładowany papierosami pochodzącymi z przemytu. Po otwarciu auta okazało się, że papierosy schowane były nie tylko w dużym bagażniku, ale także upchane na tylnym sie-

dzeniu. W samochodzie było 5640 paczek papierosów bez polskich znaków akcyzy skarbowej.

W sumie zabezpieczono 13215 paczek papierosów. W ostatnim czasie to jeden z większych przemytów ujawnionych na gorącym uczynku przez radomskich policjantów. Wartość zabezpieczonych papierosów to kwota rządu prawie 100 tysięcy złotych. Straty skarbu państwa to także kilkadziesiąt tysięcy zł niezapłaconego podatku VAT oraz akcyzy. Ze wstępnych ustaleń poczynionych przez policjantów wynika, że papierosy te miały trafić na radomskie targowiska. Dalsze postępowanie w sprawie prowadzi sekcja Dochodzeniowo-Śledcza KMP Radom.

To nie jedyna osoba zatrzymana z papierosami pochodzącymi z przemytu. W piątek policjanci przeprowadzili działania skierowane przeciwko handlarzom papierosami i alkoholem bez polskich znaków akcyzy skarbowej. W mieszkaniu u 50-latki ujawniono i zabezpieczono 138 paczek papierosów bez polskich znaków akcyzy skarbowej oraz 1080 sztuk tzw. samoróbek. Wartość uszczupień celno-podatkowych zabezpieczonych u kobiety papierosów to około tysiąc złotych.

(jez)



Prowadził pod wpływem narkotyków

Patrol policji z Sokółowa Podlaskiego zatrzymał 19-letnią latkę, który kierował autem będąc pod wpływem narkotyków. Środki odurzające przewoził również w swoim samochodzie. Teraz odpowie przed sądem za jazdę pod wpływem narkotyków, ich posiadanie i przekroczenie prędkości.

15 stycznia po godz. 13 na trasie Sokółów Podlaski – Repki, w rejonie miejscowości Karlu-



sin patrol policji z Sokółowa Podlaskiego, wyposażony w wideoradar zatrzymał do kontroli drogowej łagunę. Samochód prowadził

19-letni kierowca, który we wrześniu 2008 zdał egzamin na prawo jazdy. Policjanci sprawdzili dokumenty uprawniające do jazdy i przedstawili zatrzymanemu kierowcy zarejestrowany film, będący dowodem, że młody kierowca przekroczył dozwoloną prędkość o 53 km/h. Kierowca przyznał się do przewinienia. Jednak rozmowa i zachowanie mężczyzny wzbudziły niepokój policjantów. Kierowca był nerwowy i nadpobudliwy. Mundurowi podejrzewając, że może on być pod wpływem narkotyków, użyli narkotestu. Jak się okazało wynik badania był pozytywny - kierowca był pod wpływem środka odurzającego. Policjanci przeprowadzili również kontrolę samochodu, który prowadził 19-letni mieszkaniec Repek. W samochodzie znaleźli torebki z białym proszkiem. Późniejsze badania wykazały, że była to amfetamina w ilości 0,63 grama. Kierowca odpowie przed Sądem za jazdę pod wpływem narkotyków, ich posiadanie i przekroczenie prędkości.

Śławomir Tomaszewski

Wszystko byłoby o wiele łatwiejsze, gdyby ludzie byli życzliwi wobec innych i gdyby wszystkie spory i kontrowersje rozwiązywano przy maksimum dobrej woli i zrozumienia. Niestety, to tylko sielankowy sen, życie jest bardziej skomplikowane.

Np. gdy mamy do czynienia z krytyką prasową, to czasem w pogoni za sensacją, chęcią kreowania rzeczywistości i narzucania swoich poglądów dochodzi do publikowania nieścisłości, przekłamań, a nierzadko złośliwych przeinaczeń. Czynnikiem, który powinien być zaworem dla takich zachowań, jest odpowiedzialność za słowo, nakazane wprost w art. 6.1 prawa prasowego (zobowiązanie do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk). Ale gdy już doszło do opublikowania informacji nieprawdziwej (w radiu, telewizji bądź w gazecie) zgodnie z prawem prasowym można żądać sprostowania.

Wiele redakcji unika jednak publikowania sprostowań, wiele wydłuża czas publikacji, np. zapominając o terminach zakreślonych w art. 32.1 pp. Najczęstszym jednak grzechem jest publikowanie wybranych fragmentów sprostowania, nierzadko z komentarzem opatrzonym złośliwościami, a tego prawo prasowe wyraźnie zabrania (art. 32.6). Zgodnie z nim w tekście nadesłanego sprostowania bądź odpowiedzi nie wolno dokonywać żadnych zmian, skrótów, a tekst ten nie może być komentowany w tym samym wydaniu periodyku. Art. 46.1 prawa prasowego przewiduje nawet karę grzywny (z oskarżenia cywilnego) za uporczywe uchylanie się od publikowania sprostowania, ale nie wydaje się racjonalne, by pochoption wytaczać tak ciężką armatę, a na pewno wcześniej obowiązkowo należy przeczytać art. 33 pp opisujący sytuacje, w których redaktor naczelny ma prawo odmówić publikacji sprostowania. Nie ma większego sensu reagowanie na każde fałszywe słowo opublikowane w prasie, bo nawet jeśli było to uczynione z premedytacją, to wyruszenie na wojnę bez odpowiedniego oręża będzie efektywną misją samobójczą.

Na podstawie mojej wieloletniej praktyki mogę powiedzieć, że zazwyczaj lepiej jest dany problem wyjaśnić polubownie, bez wymuszania sytuacji z której by wynikało, że np. dziennikarz był nierzetelny, bo tak naprawdę, to zazwyczaj dziennikarze bardzo dbają o ten aspekt swojej pracy i jeśli piszą coś nieścisłego, to okazuje się najczęściej, że byli z premedytacją wprowadzani w błąd. I wtedy najlepiej taką sytuację wykorzystać do szerszego naświetlenia problemu i do pokazania rozwiązań. Ale czasem nie pozostaje nic innego, jak policzenie znaków w tekście opisującym nieprawdę i napisanie sprostowania odnoszącego się dokładnie do tej i tylko do tej partii tekstu, zawierającego najwyżej dwa razy więcej znaków niż tekst sprostowany (art. 32.7 pp). Redakcja ma obowiązek zamieścić go w tym samym miejscu lub paśmie, tą samą czcionką i bez komentarza (32.5 pp).

podinsp. Tadeusz Kaczmarek

Nowy sprzęt dla radomskiej drogówki

Moc 155 KM, maksymalna prędkość 249 km/h, przyspieszenie do 100 w niecałe 5s.

Dane te pochodzą od motocykla BMW K1200GT, którego zakupiła Komenda Wojewódzka Policji w Radomiu. Motor jest nieoznakowany i dodatkowo wyposażony w wideorejestrator. Od nowego roku radomska drogówka dysponuje również zakupionym przez Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji w Radomiu specjalnym zestawem „elektro-flara”, który posłuży do lepszego i bezpieczniejszego zabezpieczania miejsc wypadków.

W 2008 roku KWP zs. w Radomiu zakupiła i otrzymała z dostaw centralnych 175 sztuk sprzętu transportowego. Większość pojazdów (161 szt.) trafiła do komend miejskich i po-

Radomia i powiatu radomskiego. Motocykl jest nieoznakowany, posiada sprzęt do nagrywania w systemie cyfrowym. Ma silnik czterocylindrowy o pojemności 1157 ccm, o mocy 155 KM, waży ponad 280 kg, a maksymalna prędkość jaką może osiągnąć



to 249 km/h. Jak ważne jest zabezpieczenie miejsca zdarzenia drogowego nie trzeba nikogo przekonywać. Szczególnie jest to ważne wieczorem i nocą, kiedy widoczność jest bardzo ograniczona. Miejsce wypadku powinno być widoczne z daleka, aby zapewnić bezpieczeństwo zarówno innym uczestnikom ruchu drogowego, jak również policjantom wykonującym czynności na miejscu zdarzenia.

Od początku roku radomska drogówka dysponuje specjalnym zestawem „elektro-flara”, który został zakupiony przez Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji w Radomiu. Urządzenia składające się z sześciu flar działa już w trzy sekundy po wyjęciu z walizki, w której się je ładuje. Można je ustawić zarówno na drodze, jak i np. oznakować nimi rozbite auto. Flary mogą działać nieprzerwanie przez 10 godzin w temperaturze dochodzącej nawet do 40 stopni Celsjusza. Flary są na tyle wytrzymałe, że można nawet po nich przejechać samochodem.

Jak podkreśla st. asp. Artur Wrzeszcz zastępca naczelnika sekcji ruchu drogowego radomskiej drogówki (na zdjęciu) „elektro-flara” będzie wykorzystywana w codziennej służbie do lepszego i bezpieczniejszego zabezpieczania miejsc wypadków.

(jm/jez)



wiatowych, 12 szt. dla potrzeb KWP zs. w Radomiu, a 2 samochody typu furgon dla SPPP.

W 2008 roku KWP zs. w Radomiu została wyznaczona przez KGP do przeprowadzenia procedury przetargowej na zakup i dostawę samochodów osobowych nieoznakowanych dla potrzeb 16 jednostek Policji z całego kraju w ramach tzw. sponsoringu. Najkorzystniejszą ofertą okazała się złożona przez Fiat Auto Poland i w wyniku zawartej umowy zakupiono 310 samochodów Fiat Bravo. Część z nich już trafiła do jednostek w całym kraju, pozostałe będą dostarczane systematycznie w 2009 roku.

Najnowszym zakupem KWP zs. w Radomiu jest motocykl BMW z wideorejestratorem. Na początku stycznia rozpoczął on służbę na drogach



Nietypowa lekcja bezpieczeństwa

Jeden dzień z życia małego Jasia to temat nietypowej lekcji, którą przygotowała płocka policja dla maluchów z pierwszych klas szkół podstawowych.

kać nieznanemu z teczką. Potem jeszcze jakaś pani puka do drzwi i chce niby sprawdzić liczniki. Na szczęście zawsze w porę zjawia się dzielnicowy. Służy radą



W Komendzie Miejskiej w Płocku powstał pomysł i scenariusz przedstawienia pt. „Czego Jaś się nauczy...”, a jego realizację wzięła na siebie Szkoła Podstawowa nr 6 w Płocku. „Lekcja” to nowatorski sposób przekazywania najmłodszym podstawowych zasad bezpieczeństwa. Nauka jak zachować się, gdy w pobliżu pojawi się przestępca, co zrobić by nie wpuścić do domu podstępnego włamywacza. To rymowana historia małego chłopca i jego koleganki, którzy stale wpadają w jakieś tarapaty, a z opresji ratuje ich policjant.

Premiera przedstawienia odbyła się w Szkole Podstawowej nr 6 w Płocku. - Lekcja, na którą dziś drogie dzieci was zapraszamy, to innowacyjna forma uczenia dzieci zasad bezpieczeństwa - powiedziała dyrektor szkoły Katarzyna Fabiszewska i wspólnie z Komendantem Miejskim Policji w Płocku insp. Jarosławem Brachem powitała znakomitych gości. Premierę obejrzeli przedstawiciele Urzędu Miasta w Płocku, Starostwa Powiatowego, Kuratorium Oświaty, Komendy Głównej Policji, Mazowieckiej Komendy Policji oraz nauczyciele, rodzice i przede wszystkim uczniowie płockich szkół podstawowych.

Rymowana historia małego Jasia rozpoczyna się wczesnym rankiem. Roztargniony chłopiec zapomina, że przed wyjściem trzeba dobrze zamknąć okna i drzwi. Kiedy jest już w szkole zaczyna go „straszny drab” i chce zabrać klucze od mieszkania. Po lekcjach trzeba pokonać ruchliwą ulicę i nie dać się oszu-

kać ostrzeżać. Na zakończenie każdej scenki dzieci powtarzają przygotowane rymowanki: Zanim z domu gdzieś wyruszę, okna pozamykać muszę! Przechodzę zawsze po pasach i tylko na świetle zielonym, nie wolno na jezdni hasać, żeby zdrowo dojść do szkoły.

Przedstawienie gromkimi brawami nagrodzili m.in.: insp. Igor Parfieniuk, Mazowiecki Komendant Policji, podinsp. Rafał Bątkowski, I Zastępca Mazowieckiego Komendanta Policji, insp. Grzegorz Jach z Gabinetu Komendanta Głównego Policji.

Autorką scenariusza jest Anna Lewandowska z zespołu ds. komunikacji społecznej Komendy Miejskiej Policji w Płocku. Reżyserem



vice dyrektora szkoły Lucyna Małolepsza, rolę policjanta zagrał mł. asp. Krzysztof Piasek.

Na zakończenie insp. Grzegorz Jach, pomysłodawca i realizator ogólnopolskiego programu PaT, wręczył organizatorom Certyfikat programu PaT dla spektaklu „Czego Jaś się nauczy...” od Impresariatu programu „Profilaktyka a Teatr” Komendy Głównej Policji z gratulacjami działania profilaktyczno-educacyjnego w obszarze teatru interaktywnego. Rolę głównego bohatera, tytułowego Jasia, zagrał dziewięcioletni Mateusz. Wszystkich



ujął swoim profesjonalizmem i zapałem, którego nie powstydziliby się zawodowy aktor. Na koniec udzielił pierwszego w swoim życiu radiowego wywiadu. - Drodzy słuchacze, apeluję do Was, musicie postępować tak, jak uczylimy Was w tym przedstawieniu - zakończył z przesłaniem.

Anna Lewandowska



Nowy przewodniczący NSZZ Policjantów

Mazowiecki Związek Zawodowy Policjantów ma nowe kierownictwo. Za najważniejszy cel stawia sobie ono poprawę warunków pracy swoich członków, do załatwienia jest jednak również wiele innych rzeczy.

Związek Zawodowy Policjantów zrzesza w garnizonie mazowieckim 2256 członków. Należy do niego połowa czynnych w służbie funkcjonariuszy, jak też policjantów przebywających już na rentach i emeryturach. Nowym szefem Zarządu Wojewódzkiego związku został Grzegorz Nems, który w policji służy już 20 rok. Wiceprzewodniczącymi wybrano Rafała Kruka, Roberta Króla i Andrzeja Zacharczuka.

Najważniejszym celem, jaki sobie stawiają jest poprawa warunków pracy policjantów. Największy ich niepokój budzi natomiast przygotowywana przez rząd ustawa emerytalna policjantów.

- Dużo się mówi o tej ustawie, ale nikt z nas nie wie, jak ma ona wyglądać – powiedział nam Grzegorz Nems. Nowy zarząd zamierza też zajmować się szeregiem innych spraw, w tym w większym niż dotychczas stopniu emerytowanymi policjantami i rencistami. Jak twierdzą, wielu z nich nie stać nawet na wykupienie leków i podstawowe utrzymanie.
- Zależy nam na stworzeniu systemu zapomóg – dodał w rozmowie z nami Grzegorz Nems.
- Czy związki zawodowe policjantów są w ogóle potrzebne? W obiegowej opinii służba w policji to stała i pewna praca, z wieloma dodatkowymi przywilejami.
- Na pewno są potrzebne, świadczą zresztą o tym najlepiej liczba naszych członków. Należy do nas połowa funkcjonariuszy pełniących w garnizonie mazowieckim służbę jak też i policyjni renciści oraz emeryci. Do załatwienia mamy wiele spraw. A co do przywilejów, to rzeczywiście dużo na ten temat krąży mitów i nie do końca prawdziwych informacji.
- Mitem jednak nie jest, że na emeryturę można odejść już po 15 latach służby. To prawda, ale wtedy dostaje się tylko 40 procent swego uposażenia i z tego prawa korzystają tylko nieliczni. Po 30 latach
- jest to 75 procent uposażenia. Więcej dostać już nie można. Nic więc dziwnego, że zdecydowana większość policjantów stara się pracować jak najdłużej, by

osiągnąć jak najwyższą emeryturę

- Te przepisy mają się jednak zmienić, rząd przygotowuje już nową ustawę. Co ona przewiduje?
- Nie możemy nic na ten temat powiedzieć, bo nic nie wiemy. Mówi się o niej dużo, ale poza tymi, którzy ją przygotowują, nikt nie zna szczegółów. A to budzi niepokój wśród policjantów i niepewność. Rodzą się pytania, na przykład, czy wysokość emerytury będzie naliczana od gołej pensji, czy też od pełnego, zawierającego wszystkie składniki wynagrodzenia. Takich pytań jest zresztą dużo więcej. Niestety, na razie nie znamy na nie odpowiedzi. Dlatego też wielu policjantów z długim stażem pracy zastanawia się, co dalej robić i czy nie będzie im się bardziej opłacało przejść na emeryturę zanim nowa ustawa zacznie obowiązywać. Jeśli do tego doj-

dobrze przygotowane argumenty i za sobą poparcie policjantów

- Co nowe kierownictwo mazowieckiego związku uważa za najważniejsze do załatwienia?
- Na pewno będziemy zabiegali o to, by poprawiły się warunki pracy policjantów. W ostatnich dwóch latach dużo już zrobiono, ale nadal jest jeszcze dużo do zrobienia. Stare krzesła, biurka, wysłużony sprzęt i nadające się do remontu pomieszczenia.
- to wciąż często spotykana rzeczywistość.
- Gdzie jest najgorzej?
- W naszej opinii w Grójcu, ale tam na szczęście budowana jest już nowa komenda.
- Na to wszystko potrzebne są pieniądze, a tych ciągle brakuje...
- Jestem za tym, by więcej pieniędzy trafiło do jednostek w terenie. Komen-



Grzegorz Nems ma 40 lat, w policji służy od 1990 roku. Pracował między innymi w jednostkach w Gielniowie, Przysusze, od 2000 roku jest zatrudniony w mazowieckiej komendzie policji w Radomiu, ostatnio w wydziale kryminalnym. W policyjnym związku zawodowym pełnił między innymi funkcję przewodniczącego Zarządu Terenowego, obecnie jest przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego.

- dzie, wówczas zabraknie policjantów. A czym to grozi – tego nie trzeba tłumaczyć. Problemów jest zresztą dużo więcej.
- Jeśli ustawa nie będzie wam się podobała, jak zamierzacie działać? Strajkować wam przecież nie wolno, trudno też sobie wyobrazić, byście pojechali do Sejmu z drągami.
- Rzeczywiście, takie formy protestu nie wchodzi w ogóle w grę, ale są też przecież inne metody działania.
- Transparenty i oflagowanie siedzib komend policji?
- Nie tylko, nacisk można wywierać również w inny sposób. Ale przede wszystkim trzeba negocjować, mając w rękę

- Oni najlepiej wiedzą, jakie są najważniejsze potrzeby.
- Czy zamierzacie pomagać policjantom, którzy weszli w konflikt z prawem?
- Staramy się brać udział w postępowaniach dyscyplinarnych, na pewno będziemy pomagać osobom mającym zarzuty o przestępstwa z winy nieumyślnej. A co do innych spraw to w Polsce obowiązuje zasada domniemania niewinności i dopóki sąd nie wyda prawomocnego wyroku skazującego, nie można z góry na kims ferować wyroków.
- Znaczną liczbę waszych członków stanowią policyjni emeryci i renciści. Jak wygląda ich sytuacja?
- Wielu emerytom i rencistom brakuje pieniędzy na utrzymanie, na leki. Zamierzamy bardziej im pomagać niż działa się to dotychczas. Może się to odbywać chociażby poprzez system zapomóg.
- Z czego utrzymuje się związek?
- Przede wszystkim ze składek, prowadzimy też bufet w Urzędzie Wojewódzkim, stołówkę w mazowieckiej komendzie i organizujemy szkolenia z zakresu ochrony osób i mienia I i II stopnia.
- Ile w zarządzie wojewódzkim jest etatów?
- Nie ma etatów jako takich, natomiast na zasadzie oddelegowania pracują cztery osoby.
- Dziękuję za rozmowę.

Piotr Kutkowski, Echo Dnia Radom

Jak traktować osoby niepełnosprawne



Ciężka choroba, wypadek samochodowy, urazy sportowe, choroba genetyczna, błędy lekarskie - przyczyn niepełnosprawności nie sposób zliczyć.

Tak samo, jak osób niepełnosprawnych. Ostatnie pełne dane, dotyczące liczby osób niepełnosprawnych w Polsce, pochodzą z Narodowego Spisu Powszechnego przeprowadzonego w 2002 roku. Według jego wyników w 2002 roku liczba osób niepełnosprawnych wynosiła blisko 5,5 mln, w tym 4,3 mln to osoby w wieku 15 lat i więcej. Według wyników Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności (BAEL) prowadzonego przez GUS liczba tych ostatnich w 2006 roku wyniosła około 3,8 mln osób. W 2007 roku liczba osób niepełnosprawnych prawnie w wieku produkcyjnym wyniosła 2,3 mln i stanowiła 9,5% ludności w tym wieku.

Osoby niepełnosprawne, mimo iż są w mniejszości, są pełnoprawnymi uczestnikami życia społecznego. Uczą się, studiują, pracują, są klientami urzędów publicznych. Także Policji.

Nie zawsze potrafimy z nimi rozmawiać, bardzo często czujemy się niezręcznie w ich towarzystwie - nie chcemy urazić, nie rozumiemy ich problemów, popełniamy faux pas. Jednym z najczęstszych jest błędne przekonanie, że każda osoba niepełnosprawna potrzebuje naszej pomocy. Dlatego najbezpieczniej i najrzadziej, kiedy przed jej zaoferowaniem zapytamy, czy dana osoba jej faktycznie potrzebuje. Nie można także

wykluczać osób niepełnosprawnych z jakiegokolwiek działania jedynie na podstawie własnego mniemania o możliwościach danej osoby. Jeśli nie wiemy, czy dana osoba niepełnosprawna jest w stanie wykonać jakąś czynność, po prostu ją o to zapytajmy - w ten sposób unikniemy wielu niezręcznych sytuacji.

Nierzadko osoby niepełnosprawne wymagają pomocy - przewodnika, tłumacza języka migowego, opiekuna. Jeśli zatem w naszej rozmowie uczestniczy taki pośrednik-pomocnik należy pamiętać, aby bezpośrednio zwracać się do osoby niepełnosprawnej, a nie do jej towarzysza.

Jeśli chodzi natomiast o terminologię należy pamiętać o tym, aby mówić „osoba niepełnosprawna” zamiast „niepełnosprawny” i kategorycznie unikać określeń pejoratywnych, takich jak „upośledzony”, „inwalida”, „kaleka”. Osoby z chorobami narządu słuchu wolą być natomiast nazywane „niedosłyszającymi” bądź „niesłyszącymi”, a nie „głuchymi”, tak jak osoby słabo widzące, lub niewidzące wolą określenie „niedowidzący”, „niewidzący” zamiast „ślepy”.

Ideałem byłoby, gdyby w każdej komendzie, komisariacie czy na posterunku policji znajdował się podjazd dla osób niepełnosprawnych ruchowo czy windy. Niestety, nie w każdym przypadku jest to możliwe. Kiedy brakuje tych udogodnień standardem powinno być np. przesłuchanie osoby niepełnosprawnej, która np. była świadkiem lub ofiarą przestępstwa w jej domu czy na

miejscu zdarzenia. Jeśli problemem jest natomiast brak windy w budynku, policjant bądź urzędnik powinien przyjąć daną osobę w pomieszczeniu, do którego nie będzie miała utrudnionego dostępu, np. na parterze.

Jeśli rozmawiamy z osobą mającą problemy ze słuchem, a nie możemy skorzystać z pomocy tłumacza języka migowego, należy pamiętać o tym, aby podczas rozmowy nie zasłaniać ust, nie żuć gumy, nie palić papierosów - dla osoby niesłyszącej czytanie z ruchu ust nie stanowi bowiem na ogół problemu. Problemy komunikacyjne mogą wystąpić także w przypadku kontaktu z osobami, które np. na skutek udaru mają zaburzenia mowy. Takiej osobie należy poświęcić dużo czasu i uwagi. Ważnym jest aby nie przerywać jej i nie dokańczać za nią zdania. Jeśli natomiast mamy problem ze zrozumieniem nie należy beżmyślnie przytakiwać, lecz poprosić o powtórzenie.

To tylko niewielki fragment zasad, które powinny nam - funkcjonariuszom publicznym - towarzyszyć, gdy spotykamy w swojej pracy z osobami niepełnosprawnymi. Obok tych zasad zawsze kierujemy się wrażliwością, cierpliwością, empatią i zrozumieniem. To sprawi, że będziemy postrzegani jako rzetelni, profesjonalni i godni zaufania.

Magdalena Siczek-Zalewska

(Pisząc tekst opierałam się na informacjach dostępnych na stronie internetowej Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych - www.niepełnosprawni.gov.pl)

Policyjny najazd na Caritas

Dwa najnowsze policyjne radiowozy służby patrolowej i drogówki, policyjny pies oraz policjanci prewencji odwiedzili wypoczywające dzieci na obozach Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Wypoczynek odbywał się w Domu Miłosierdzia im. Jana Pawła II w Sokołowie Podlaskim przy ul. Lipowej.

Wczoraj (27.01.2009) w godzinach rannych grupa policjantów wkroczyła na teren sokołowskiej placówki Caritas i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Do działań ruszyli policjanci prewencji, patrolówki i drogówki. W policyjnej akcji został użyty również pies tropiący.

Celem policyjnej wizyty było przybliżenie dzieciom policyjnej pracy, zaprezentowanie najnowszych policyjnych radiowozów, umiejętności psa patrolowo-tropiącego, pokazanie z bliska pracy „drogówki” oraz omówienie bezpiecznych zachowań w domu i poza nim.

Policjanci zaprezentowali dzieciom nowy radiowóz służby patrolowej. To kład cee'd. Zwinne auto z ponad 140 konnym silnikiem. Takiemu autu, ciężko już będzie uciec. W większości dzieci pierwszy raz widziały z bliska radiowóz, w dodatku już w nowych barwach. Dowiedziały się o jego wyposażeniu oraz oznakowaniu.

Po prezentacji radiowozu - wielka nie-

spodzianka dla dzieci. Policyjny pies. Zawsze wzbudza największe zainteresowanie. Bary, bo tak się czworonożny policjant wabi, zaprezentował dzieciom swoje umiejętności posłuszeństwa. Szmer zachwytu



wywoływało wykonywanie komend wydawanych gestem, bez wypowiedzania słów. Na podsumowanie swojego pokazu, przewodnik psa, sierż. Radosław Malinowski, zaprezentował jego ulubione zabawy oraz aportowanie i pokonywanie przeszkód.

Po obejrzeniu psich umiejętności, na dzieci czekała kolejna niespodzianka. Razem z policjantem drogówki kontrolowali prędkość pojazdów przejeżdża-

jących al. 550 - lecia. Niestety nie wszyscy jechali z dozwoloną w terenie zabudowanym prędkością. Jeden ze skontrolowanych pojazdów przekroczył prędkość o 39 km/h. Policyjny radar wskazał pomiar - 89 km/h. Kierowca poloneza, który przekroczył prędkość otrzymał mandat karny w wysokości 200 zł. Dodatkowo na jego koncie pojawią się punkty karne.

Pełni wrażeń policyjnej pracy, lekko wy-marznięci, wszyscy powrócili do budynku. Tu już przy ciepłutkich grzejnikach, policjanci przypomnieli dzieciom o bezpiecznych zachowaniach w domu i poza nim. Omówili jak rozmawiać z dorosłymi, co robić, by nie stać się ofiarą przestępstwa. Policjanci przypomnieli również, o niebezpieczeństwach, jakie niesie za sobą broń. O tym, że nie wiadomo kiedy, może ona wystrzelić. Jest to bardzo niebezpieczne narzędzie i nie można się nią pod żadnym pozorem bawić. Na spotkaniu poruszono również zachowanie się w przypadku kontaktu z psami oraz sposobem obrony przed ich atakiem.

Na zakończenie, dzieci mogły z bliska zobaczyć i przymierzyć różne elementy policyjnego wyposażenia. Przy policyjnych elementach umundurowania rozbłyskały flesze. Każdy chciał mieć zdjęcie z kajdanami, w policyjnej czapce, hełmie z przyłbicą, czy kamizelce odbłaskowej.

Sławomir Tomaszewski

...380 mln lat temu...

Serce dinozaura

Różnice zewnętrzne to tylko część bogactwa natury. Pomiedzy kolejnymi gromadami zwierząt, np. pomiędzy gadami a ssakami, występują subtelne różnice w budowie wewnętrznej, np. w budowie serca.

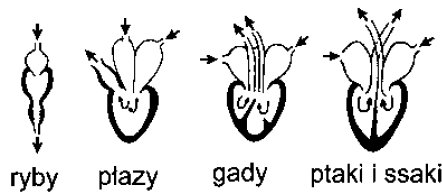
U najprostszych strunowców, a mianowicie u lancetników, wszystkie większe naczynia krwionośne mają zdolność rytmicznych skurczów i powstanie serca wiąże się z wyodrębnieniem konkretnego odcinka odpowiedzialnego za przetaczanie krwi. Jak wyglądały zaczątki serca kręgowców można się przekonać badając serce minoga. Jego sercem są po prostu cztery kurczliwe pęcherzyki na naczyniu krwionośnym. Nazwy pęcherzyków wskazują na ich dalszą drogę ewolucyjną: zatoka żylna, przedsionek, komora, stożek tętniczy. Co ciekawe, w ciele blisko spokrewnionych z minogami śluzic można wyodrębnić jeszcze trzy serca: wątrobowe, ogonowe i głowowe.

Ze strunowców powstały ryby morskie (ok. 460 mln lat temu), które następnie opanowywały kolejne ekosystemy morskie i wkrótce słodkowodne (ok. 410 mln). Jedną z najciekawszych linii ewolucyjnych ryb są powstałe w dewonie (390 mln) ryby mięśniopłetwe, obejmujące dwie grupy: dwudyszne i trzonopłetwe. Dwudyszne potrafią oddychać powietrzem atmosferycznym (połykaniem) i w ten sposób przeżyć w mule okresowe wysychanie zbiorników wodnych lub przeżyć w wodzie czasowo pozbawionej tlenu, np. w wyniku gnicia szczątków organicznych lub zbyt dużego rozrostu glonów. Ta adaptacja powstawała u ryb wielokrotnie, niezależnie od siebie u wielu gatunków. Trzonopłetwe w umieszczonych płetwach parzystych (dwie z przodu, dwie z tyłu) miały dodatkowo usztywniające kostki. Pozwalało to na raptowny start z gęstwiną podwodnych zarośli i precyzyjne sterowanie, co dało trzonopłetwom wiodącą pozycję wśród ówczesnych, słodkowodnych drapieżników.

Z ryb trzonopłetwych wywodzi się przodek wszystkich lądowych kręgowców. Otóż istniały ryby trzonopłetwe i dwudyszne zarazem, takie jak wymarły *eustenopteron*, który łykaniem powietrza pomagał sobie w trudnych momentach, gdy brakowało tlenu w wodzie. Z biegiem czasu oddychanie pozaskrzelowe u kolejnych gatunków miało coraz większe znaczenie. Pierwsze płazy zaczęły różnić się od „chodzących” po dnie rzek ryb tym, że ich prymitywne płuca - powstałe z przekształcenia pęcherza pławowego - były obudowane żebrami. Bez żeber płuca zapadłyby się, dusząc zwierzę. Lecz w płucach pojawił się **największy problem: różnica ciśnień**. Otóż serce ryby wytwarza stosunkowo niskie ciśnienie, wystarczające do utrzymania krążenia w organizmie zanurzonym w wodzie, gdzie krew praktycznie nic nie waży, skoro traci tyle na ciężarze, ile waży woda przez nią wyparta. U zwierzęcia lądowego serce tłoczy krew już pod znacznie wyższym ciśnie-

niem, gdyż musi pokonać ciężar krwi. Ale równocześnie ciśnienie w naczyniach płucnych musi być niskie, ponieważ przy wyższym ciśnieniu będzie następowało przesączanie krwi do wnętrza płuc. Stąd niezbędny jest mechanizm utrzymujący różnicę ciśnień między dwoma krążeniami: tym w płucach i tym w reszcie organizmu, ponieważ bez tego zwierzęta lądowe **topiłyby się we własnej krwi**. Dopiero ta fundamentalna zmiana - rozdzielenie krwioobiegu - oddzieliła płazy od ryb.

Ale rozdzielenie krwioobiegu u płazów nie jest jeszcze kompletne. Serce płazów składa się z dwóch przedsionków i jednej komory. Z komory wybiega jedna tętnica, która w środku jest przedzielona podłużną przegrodą rozdzielającą tętnicę na



dwa kanały. Jeden kanał prowadzi krew do krążenia płucnego, a drugim krew biegnie do całego ciała. Na kolejnych zwięzieniach ciśnienie tętnicze w krążeniu płucnym ulega zmniejszeniu do poziomu, w którym nie następuje już wyciek z delikatnych naczyń w płucach, by wrócić znów do prawego przedsionka. Do lewego przedsionka wraca krew z całego ciała i w komorze serca płaza te dwa obiegi krwi, ubogiej i bogatej w tlen, mieszają się. Co prawda komora serca płaza w środku zawiera liczne pęczki mięśni, które nieznacznie zmniejszają mieszanie się krwi, lecz nie jest to efektywny sposób pompowania krwi. Jednak płazy mają bardzo **powolny metabolizm**, a pobór tlenu i wydalanie CO₂ uzupełniają oddychaniem poprzez wilgotną skórę, która tak naprawdę stała się najważniejszą powierzchnią oddechową płaza. Płuca działają tylko na lądzie, skrzela tylko pod wodą, za to skóra umożliwia wymianę gazową w obu tych środowiskach. Jednak przez taką skórę szybko ucieka z ciała płaza wilgoć, a poza tym taki typ wymiany gazowej ogranicza wymiary. Płaz powyżej kilku kg poza wodą dusi się ze względu na niekorzystny stosunek objętości ciała do jego powierzchni, jednak dla płazów najważniejsze jest przenoszenie się z jednego środowiska wodnego do drugiego, w ucieczce przed drapieżnikiem lub w poszukiwaniu zdobyczy.

Zczątki pełnego wyodrębnienia krwioobiegu u płazów już istnieją, ale dopiero u gadów zaczęło to mieć większe znaczenie. Powstanie gadów, zupełnie niezależnych od wody, wiązało się z licznymi zmianami, w tym dotyczącymi skóry. Skóra gadów jest nieprzepuszczalna, co umożliwia całodzienne hasanie daleko od wody, lecz tą drogą nie odbywa się już oddychanie. Doprowadziło to do bardziej wyraźnego rozdzielenia obiegu krwi, chociaż w żadnej grupie gadów współczesnych nie jest on zupełny. U żółwi, jaszczurek i węży

przegroda międzykomorowa nie jest kompletna, natomiast u krokodyli komory są zupełnie rozdzielone, lecz istnieje połączenie między aortami obu obiegu, umożliwiające mieszanie się krwi już po opuszczeniu serca. Przyczyną niezupełnego rozdzielenia obiegu krwi u gadów jest to, że ilość krwi z obiegu płucnego jest mniejsza od tej spływającej z obiegu dużego. Gdyby nie ten drobny „defekt” gadziego serca czy „złączka” u krokodyli, szybko brakłoby krwi w obiegu płucnym. Dodatkowo krokodyle wykorzystują swoją „złączkę” między aortami podczas długiego nurkowania, oczywiście nieświadomie.

Już 325 mln lat temu gadzie drogi rozeszły się. Wczesne gady Anapsida dały wtedy początek kilku liniom rozwojowym, w tym Synapsida i Diapsida, które początkowo różniły się tylko jednym, małym szczegółem w czaszce - liczbą otworów skroniowych - co później doprowadziło do bardziej radykalnych różnic. Synapsida dały początek gądom ssakokształtnym, a tym samym wszystkim późniejszym ssakom. Z kolei Diapsida dały początek gądom naczelnym, a potem dinozaurom i ptakom. Drogi rozwoju rozeszły się dość wcześnie, doprowadzając do powstania zupełnie odmiennych typów zwierząt. Ale jeden element budowy jest prawie identyczny u ptaków i ssaków - serce. U ssaków i ptaków doszło do **zupełnego rozdziału komór serca** i tym samym do pełnego wykorzystania zalet dwóch obiegu: dużego i małego. Tak naprawdę można przyjąć, że mamy jeden obieg o dwóch ciśnieniach: lewa komora - aorta (duże ciśnienie) - tkanki ciała - prawy przedsionek - prawa komora - płuca (niższe ciśnienie) - lewy przedsionek - lewa komora itd. Takie rozwiązanie umożliwia ptakom i ssakom uzyskanie wysokiego ciśnienia i szybkiego przepływu krwi, a dzięki temu niezwykle wysokiego tempa metabolizmu i stałości cieplności. Mimo, że budowa serca ptaków i ssaków jest taka sama, to gromady te „znalazły” to rozwiązanie absolutnie niezależnie. Świadczy o tym fundamentalna różnica w budowie łuków aorty, pokazująca, że wspólnego ich przodka należy umiejscawiać jeszcze w gadach Anapsida.

Przy podobnej budowie to jednak serca ptaków są doskonalsze od ssaków - mają większą wydolność i ptak może z łatwością zwiłokrotnie przemianę materii podczas lotu. Metabolizm lecącego ptaka może być nawet 20 razy większy od tego w stanie spoczynku (oczywiście wielka w tym rola płuc i worków powietrznych ptaka). Nie wiemy jakie serca i metabolizm miały gady morskie czy latające. Długo zakładano, że również dinozaury były wyrosniętymi gadami, lecz ostatnie odkrycia temu przeczą. Szokiem dla świata naukowego było odkrycie, że znaleziony w 1988 roku we Włoszech mały dinozaur - *scipionix* - ma doskonale zachowane organy wewnętrzne. Ich analiza udowodniła, że ten dinozaur **miał serce takie jak ptak**, a więc dinozaury nie były gadami, tylko... dinozaurami.

Tadeusz Kaczmarek

Zebranie sprawozdawczo-wyborcze w Regionie IPA Radom

Zebranie sprawozdawczo-wyborcze Regionu IPA Radom odbyło się 8 stycznia w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Radomiu. W zebraniu uczestniczył Prezes MGW IPA Zygmunt Kot. Po otwarciu zebrania i przedstawieniu porządku przewodniczący regionu Wiesław Leszczyński przedstawił sprawozdanie z trzyletniej działalności.



Region Radom w okresie swojej kadencji zorganizował szereg imprez turystycznych, spotkań, wyjazdów za granicę, gościł policjantów z Niemiec, USA, Estonii, Słowacji, Czech. Skarbnik odczytał sprawozdanie ze swojej działalności, a komisja rewizyjna uznała, że działalność prezydium Regionu była dobra, zgodna ze statutem i udzieliła absolutorium ustępującemu zarządowi.

Następnie przystąpiono do wyborów. W wyniku głosowania przewodniczącym został Wiesław Leszczyński, sekretarzem - Zbigniew Baran, asystentem sekretarza - Maciej Szlacheta, skarbnikiem - Krzysztof Kapturski, członkami zarządu: Michał Toporkiewicz,

Władysław Parzuchowski, Witold Baran. Do komisji rewizyjnej wybrano Jerzego Garbacz jako przewodniczącego i Zygmunta Kota oraz Zbigniewa Sobierajskiego jako członków komisji. Na delegatów na zebranie MGW IPA wybrano Krzysztofa Kapturskiego, Zygmunta Kota, Wiesława Leszczyńskiego, Macieja Szlachetę i Michał Toporkiewicza. Rezerwowym delegatem został Jerzy Garbacz.

Na zebraniu nakreślono kierunki działań w 2009 r. Szczegółowy plan działań prezydium zatwierdzi na najbliższym zebraniu i poda do wiadomości na stronie internetowej i tablicy ogłoszeń.

Zygmunt Kot pogratulował nowo wybranemu zarządowi, życzył owocnej pracy i dużo satysfakcji z działalności. W trakcie trwania zebrania na spotkanie przybyli goście ze Świętokrzyskiej Grupy Wojewódzkiej

IPA: Piotr Bek - prezes i Henryk Miżelski z komisji rewizyjnej. Wstępnie, na roboczo omówiono organizację rajdu pieszego w Górach Świętokrzyskich. Podjęto decyzję, że organizatorem rajdu będzie Mazowiecka Grupa Wojewódzka i Grupa Świętokrzyska. Zygmunt Kot życzył gościom i sobie, żeby współpraca rozwijała się a organizowane wspólnie imprezy służyły wszystkim członkom IPA, sympatykom, żeby dawały dużo zadowolenia i satysfakcji zarówno organizatorom jak i uczestnikom.

Servo per Amikeco

Zygmunt Kot

Prezes Mazowieckiej Grupy Wojewódzkiej

Dla Błażeja

Zwracamy się z apelem do ludzi dobrej woli z prośbą o pomoc i wsparcie dla rodziny emerytowanego policjanta. Jego córka znalazła się w trudnej sytuacji. Jej jeszcze nienarodzone dziecko ma wadę serca. Synek będzie miał na imię Błażej. Zaraz po urodzeniu istnieje konieczność przeprowadzenia operacji serca. Poniżej zamieszczamy apel przyszłej mamy.

APEŁ PRZYSZŁEJ MAMY !!!

Jestem córką byłego funkcjonariusza Policji garnizonu śląskiego, który z powodu przebytego zawału mięśnia sercowego musiał odejść ze służby. Od siedmiu miesięcy jestem w ciąży. Okazało się, że dziecko, które noszę ma skomplikowaną wadę serca HLHS (brak lewej komory serca), którą zgo-

dził się skorygować w Monachium wybitny polski kardiochirurg prof. Edward Malec. Tego typu wada wymaga przeprowadzenia trzech operacji serca w pierwszych dwóch latach jego małego życia. Niestety koszt tej operacji wynosi około 32.000 euro przekracza to moje możliwości finansowe. **Dlatego proszę o pomoc i wsparcie na konto Fundacji na rzecz dzieci z wadami serca „Cor Infantis” Fortis Bank Polska S.A. nr 86 1600 1101 0003 0502 1175 2150 z dopiskiem „dla Błażeja Borowika”.** Znana jest mi solidarność i ofiarność Policjantów z czasów, kiedy tata pracował jako dyżurny w Komendzie Powiatowej Policji w Lublińcu. Wierzę, że uda mi się zebrać tak wielką kwotę na ratowanie mojego dziecka. Za wszelką okazaną pomoc serdecznie dziękuję.

Z poważaniem Marta Borowik

Miesięcznik Mazowieckiego Garnizonu Policji wydawany przez Komendę Wojewódzką Policji zs.

w Radomiu, ul. 11 Listopada 37/59, www.kwp.radom.pl, tel. 048 345 26 25, fax 048 345 39 65.

Redaguje zespół: Aleksandra Banaszczyk, Magdalena Siczek - Zalewska, Rzecznik Prasowy KWP

Tadeusz Kaczmarek, January Majewski, Rafał Sulecki, współpraca: Janusz Mazurek.

Łamanie i druk: VIRGO POLIGRAFIA, tel. (048) 363 38 44

TO JEST KINO

Eden Lake

Premiera 27 Lutego.

Jenny (Kelly Reilly), nauczycielka w szkole podstawowej i jej chłopak Steve (Michael Fassbender) wyjeżdżają z Londynu na weekend. Steve robi Jenny niespodziankę i zabiera ją w piękne, odludne miejsce, nad jezioro. Teraz czeka tylko na odpowiedni moment, żeby wręczyć jej zaręczynowy pierścionek. Nad brzegiem jeziora rozbijają namiot, pływają, opalają się i cieszą spokojem. Wkrótce w pobliżu rozsiada się grupa hałaśliwych nastolatków z psem. Kiedy Steve w końcu zwraca im uwagę, zaczynają zachowywać się jeszcze głośniejsze, zaczepiają parę. W końcu odchodzą. Następnego dnia z plecaka giną kluczyki do samochodu Steve'a. Para biegnie



do lasu szukać auta. Tymczasem małolaty w najlepsze urządzają sobie jazdę crossową w terenie. Za kierownicą w okularach Steve'a siedzi przywódca bandy Brett (Jack O'Connell). Zatrzymuje samochód. Dochodzi do przepychanki. Pojawia się nóż. Od przypadkowego ciosu Steve'a ginie ukochany rotweiler Bretta.

Zarty się skończyły. Sielski weekend zamienia się w koszmar, w którym Jenny i Steve zaczynają walczyć o życie.

Obsada: Kelly Reilly, Michael Fassbender, Jack O'Connell, Thomas Turoose
Reżyseria: James Watkins
Dystrybucja VISION

opr (ab)



Policjanci zagrali z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy

wielka orkiestra
świątecznej
pomocy



Kolejny raz mazowieccy policjanci włączyli się w organizację finału WOŚP. Oprócz czuwania nad bezpieczeństwem wolontariuszy, zwracania uwagę na to, czy zbiórki są prowadzone przez osoby do tego uprawnione, policjanci zbierali pieniądze, a także przygotowali pokazy na dzień finałowy.

wielka orkiestra
świątecznej
pomocy